

Elżbieta Koziolkiewicz  
(Uniwersytet Jagielloński)

## GRANICE (W) DOMU. REKALIBRACJE PRZESTRZENI W *BENE NATI* ELIZY ORZESZKOWEJ

Widoczne w prozie Orzeszkowej zainteresowanie środowiskiem życia człowieka kojarzono zazwyczaj z obrazami rozległych przestrzeni nacechowanych aksjologicznie: z naturą<sup>1</sup>, dziką lub zagospodarowaną rolniczo, z przeciwstawionymi sobie wsią i miastem<sup>2</sup>. Zdaniem Eugenii Łoch w tekstach pisarki „przestrzeń jest upodrzedniona wobec idei [...] nie posiada [...] niezależnego bytu”<sup>3</sup>. Także dom, zwłaszcza dwór, interpretowany był często jako symbol, a nie przestrzeń mieszkalna<sup>4</sup>. Jeśli najbliższe otoczenie bohaterów odczytywano realistycz-

---

<sup>1</sup> Zob. m.in. A. Baczewski, „*Nad Niemnem*”: *natura i człowiek*, Rzeszów 1995; tenże, *Natura – człowiek – naturalizm: o powieściach wiejskich Elizy Orzeszkowej: „Niziny”, „Dziurdziowie”, „Cham”*, Rzeszów 1996. Wiele uwagi poświęca krajobrazom Izabela Piber w jednym z najnowszych opracowań tematyki spacjiowej u Orzeszkowej (*Semiotyka miejsc w późnej prozie Elizy Orzeszkowej (1890–1910) z perspektywy Heideggerowskiej filozofii przestrzeni*, Kraków 2010). Autorka wychodzi od semiotycznego ujmowania przestrzeni w kategoriach opozycyjnych, niezbędne do tego pary pojęć czerpiąc od Heideggera. Koncentruje się na egzystencjalno-ontologicznych relacjach postaci z miejscami-zróżdłami sensów duchowych. Umiejętność ich odczytywania przejawia się np. w akceptacji wartości patriotycznych za sprawą kontaktu z rodzimym pejzażem. Zaproponowana przez badaczkę metoda potwierdza tradycyjne spostrzeżenia na temat więzi bohaterów z przyrodą i ziemią oraz rejestruje przemiany w spacjiowych opisach Orzeszkowej, z czasem coraz mocniej związanych z refleksją ontologiczną i wpływami modernistycznymi. Analiza dotyczy przestrzeni zewnętrznych i mieszkalnych, jednak z wyraźną przewagą tych pierwszych, czego dowodzą m.in. uwagi poświęcone *Bene nati*. Piber uznaje niepokój wchodzącej do lasu Salomei za przykład doświadczenia obcości przestrzeni oraz omawia sposób, w jaki Jerzy kojarzy las ze świętością. Nie podejmuje namysłu nad relacjami spacjiowymi w domu; siedziby bohaterów traktuje przeważnie jako element ich charakterystyki.

<sup>2</sup> Antyurbanizmem pisarki i jej poglądami na temat etycznego i estetycznego wymiaru przestrzeni miejskiej zajmowała się Magdalena Kreft, zob. *Deprecjacja przestrzeni miasta w twórczości Elizy Orzeszkowej*, w: *Miasto, kultura, literatura. Wiek XIX*, red. J. Data, Gdańsk 1993 oraz „Cyrkiel” czy „dłoń mistrza”? *Zasady estetyki przestrzeni w twórczości Elizy Orzeszkowej*, w: *Literatura i sztuka drugiej połowy XIX wieku: światopoglądy, postawy, tradycje*, red. B. Borowska, S. Fita, J.A. Malik, Lublin 2004.

<sup>3</sup> E. Łoch, *Człowiek i przestrzeń w twórczości nowelistycznej Elizy Orzeszkowej*, w: *też: Między autorem – narratorem – bohaterem a czytelnikiem. Studia o nowelistyce polskiej XIX i XX wieku*, Lublin 1991, s. 81.

<sup>4</sup> Zob. m.in. E. Łoch, *Topos dworu w „Nad Niemnem” i wybranych utworach nowelistycznych Elizy Orzeszkowej*, w: *Nowe stulecie trójcy powieściopisarzy*, red. A.Z. Makowiecki, Warszawa 1992.

nie, traktowano je zwykle jako odbicie ich upodobań i osobowości<sup>5</sup>. Nie negując dotychczasowych sposobów lektury zarysowanych przez Orzeszkową przestrzeni, chciałabym, analizując powieść *Bene nati*, zwrócić uwagę na wrażliwość autorki na spacialne hierarchie i ograniczenia wpływające na los postaci. W utworze tym okazuje się, że znaczenie mają nie tylko ogólny charakter miejsca i przypisywane mu wartości, ale i zaskakująca relatywność przestrzeni oraz szczegółowe ułożenie w niej jednostki.

Wiele utworów Orzeszkowej omawia w studium łączącym materialny i ideowy aspekt dworu Magdalena Dziugieł-Łaguna<sup>6</sup>. Autorka dostrzega opresyjny charakter salonu w *Pamiętniku Waclawy*<sup>7</sup>, zniewoleniem nazywa również sytuację Salusi, głównej bohaterki *Bene nati*. Pewne elementy odczytania tej powieści są bliskie proponowanemu przeze mnie ujęciu. Badaczka wiąże status bohaterów (ale nie bohaterek) z przestrzenią<sup>8</sup> i uznaje dwór Osipowiczów za miejsce naznaczone przymusem i zamknięciem. Chociaż w całej pracy ograniczonym przestrzennym nie poświęcono wiele miejsca, podjęcie problemu staropanieństwa naturalnie prowadzi do refleksji nad kobiecą bezdomnością. Dziugieł-Łaguna podkreśla też, że sama rodzinna siedziba może okazać się dla kobiety obciążeniem – doświadcza tego w *Dwóch biegunach* Seweryna Zdrojowska, która podporządkowuje własne życie zastępowaniu zmarłych męskich krewnych.

Charakteryzując jedno z miejsc akcji *Bene nati* – wieś drobnoszlachecką Tołłoczki – Orzeszkowa zwraca uwagę na ścieżki, „które [...] łączyły zagrody siecią dziwnie wymowną. W zakrętach ich, wydłużeniach, [...] gromadnym zbieganiu się u jednych punktów wyczytywać można było odwiedziny, schadzki, wspólne roboty, gromadne rozprawy”<sup>9</sup> [podkreślenia – E.K.]. W tej i innych scenach przestrzeń ukazano jako system znaków, sieć powiązań i podziałów, które, choć nie zawsze zależą od woli funkcjonujących w niej ludzi, wiele mówią o nich i ich wzajemnych relacjach. Autorka podzielała powszechny w jej czasach pogląd na temat istnienia związku między charakterem człowieka a zajmowanym przez niego miejscem, rozumianym jako obszar geograficzny i siedziba określonych grup

<sup>5</sup> Zob. np. A. Dąbrowska, *Pokój Rzeckiego i „cela” Anzelma Bohatyrowicza: semantyka wnętrza wobec kreacji postaci w powieści realistycznej doby pozytywizmu*, „Temat: literatura, filologia, sztuka”, vol. 1/2 (2004).

<sup>6</sup> M. Dziugieł-Łaguna, *Aksjologia dworu szlachecko-ziemiańskiego w prozie polskiej drugiej połowy XIX wieku*, Olsztyn 2007.

<sup>7</sup> W kategoriach zamknięcia kobiety w prywatnej przestrzeni domu interpretuje utwór także Aleksandra E. Banot (*Pokój z widokiem na ogród: miłosne fantazmaty w prozie Elizy Orzeszkowej*, Bielsko-Biała 2011). Porównanie salonu w Rodowie do szuflady „zamkniętej na klucz konwensansu” badaczka łączy z Freudowską koncepcją, według której szkatułki i pokoje symbolizują kobiece ciało. Banot omawia też kontrast między buduaem matki Waclawy i gabinetem jej ojca, nie przeprowadza jednak pogłębionej analizy związków między płcią i przestrzenią mieszkalną. Pomija kwestie takie, jak uwarunkowana spacialnie demaskulinizacja (Franuś) czy pozytywne relacje bohaterek z kreowanymi przez nie miejscami (zajmuje się w zamian więzią między kobiecością i naturą). Ryzykowne wydaje się też stosowanie dziś metafory szuflady wobec miejsca samej Orzeszkowej w historii literatury.

<sup>8</sup> „Konstanty Osipowicz znaczy tyle, co przestrzeń przez niego zajmowana, tym obszerniejsza, że skonstrastowana z minimalnymi wymiarami zagrody «głupiego Gabrysia»”, M. Dziugieł-Łaguna, *Aksjologia dworu...*, s. 66.

<sup>9</sup> E. Orzeszkowa, *Bene nati: powieść wiejska*, Warszawa 1955, s. 38. Kolejne cytaty lokalizuję w tekście, używając skrótu BN.

etnicznych<sup>10</sup>, ale też bezpośrednio otoczenie jednostki – dowodzą tego jej publicystyczne rozważania o sytuacji kobiet. Ograniczona mobilność wielu szlachcianek i mieszczanek to realny problem i jednocześnie źródło metaforyki opisującej ich społeczne upośledzenie. Uzasadniałoby to analizę tekstów Orzeszkowej w kategoriach semiotyki przestrzeni; cytowany fragment udziela jeszcze wyraźniejszej wskazówki, by czytać wyznaczone w przestrzeni połączenia i podziały.

Do Tołłoczek i położonego w nich domu Osipowiczów przenosimy się z dzierżawionego przez Floriana Kuleszę folwarku w Laskowie. Oddalone tylko o sześć mil miejscowości różnią się krajobrazem, ukształtowaniem terenu, aktywnością mieszkańców. Pozornie równie kontrastowo zestawione zostały siedziby obu rodzin i stosunki między ich członkami: Salusia, najmłodsza z Osipowiczów, nazywa krewnych „famili[ą], której daj Boże takiej nie mieć” (BN 35) – Kuleszowie żyją we względnej zgodzie, szacunku i miłości. Zaskakujące podobieństwo ukazuje dopiero analiza relacji między domem a światem zewnętrznym, która będzie stanowić element podjętej w niniejszym artykule refleksji nad ukazanymi w powieści przestrzeniami prywatnymi i publicznymi, dzielącymi je granicami oraz ich przepuszczalnością. Interesować będą mnie zwłaszcza przejawiające się w układach przestrzennych hierarchie płciowe i społeczne.

Koncentrując się na domu i jego bliskim otoczeniu, publiczny charakter przestrzeni rozumiem tu nie jako jej wymiar polityczny, ale jako zewnętrżność lub dostępność dla obcych. Za Susan Gal przyjmuję, że opozycja publiczne/prywatne jest relatywna, opiera się na indeksowych, deiktycznych odniesieniach do rzeczywistości i dopuszcza wielokrotne, „fraktalne” podziały. Oznacza to, że charakter przestrzeni zależy od podejmowanej w niej aktywności, a miejsce o pozornie ustalonej naturze podlega „indeksowym rekalibracjom”: w „prywatnym” domu znajduje się „publiczny” salon, w którym nawet podczas „publicznego” przyjęcia można – np. szepcząc do ucha – stworzyć prywatną sytuację<sup>11</sup>. Przyglądając się dokonywanym przez bohaterów Orzeszkowej rekalibracjom, będę dodatkowo zwracać uwagę na zakres i trwałość wpływu, jaki wywierają na przestrzeń jej poszczególni użytkownicy: gospodarze i obcy, mężczyźni i kobiety.

Zakładając relatywny charakter przestrzennych podziałów, nie rezygnuję z uwzględniania znaczeń tradycyjnie przypisywanych domowi i jego granicom, takim jak sień, drzwi, próg. Miejsca liminalne łatwiej niż inne poddają się kontekstualizacji – próg jest w *Bene nati* zarówno symbolem domu i przynależności, jak też obcości i wykluczenia. Doraźne utożsamienia z wnętrzem bądź zewnętrżem nie zacierają jednak ich pośredniego, przejściowego charakteru, który w utworze podkreśla dodatkowo sytuowanie tam postaci liminalnych. Termin ten stosuję w znaczeniu klasycznym w odniesieniu do przygotowującej się do zamążpójścia Salusi; w przypadku „głupiego Gabrysia” mamy do czynienia z szerzej pojmowaną liminalnością wynikającą z niskiej pozycji w strukturze społecznej<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> Zob. G. Borkowska, *Publicystyka Elizy Orzeszkowej jako szkoła myślenia obywatelskiego*, w: E. Orzeszkowa, *Publicystyka społeczna*, t. 1, wyb., wstęp G. Borkowska, oprac. edyt. I. Wiśniewska, Kraków 2005, s. 12–13.

<sup>11</sup> S. Gal, *A Semiotics of the Public/Private Distinction*, „differences: A Journal of Feminist Cultural Studies” 13.1 (2002), s. 79–86.

<sup>12</sup> Zob. V. Turner, *Proces rytualny. Struktura i antystruktura*, tłum. E. Dzurak, wstęp J. Tokarska-Bakir, Warszawa 2010, s. 115–116, 119, 138. Z wymienionych przez Turnera charakterystycznych dla liminalności cech z Gabrysiem można kojarzyć m.in. pokorę, milczenie, pozbawienie części praw pokrewieństwa, „głupotę” (tamże, s. 124).

We wspomnianej już publicystyce emancypacyjnej Orzeszkowa krytykuje ograniczanie kobiecej egzystencji do sfery prywatnej. „Zamknięte między salonem i garderobą [dziewczęta] za krańce świata uważają cztery ściany sali balowej lub dziewiczego, napelnionego fantasmagoriami rojeń, pokoiku”<sup>13</sup>, a gdy rzeczywistość zmusza je do podjęcia pracy, decydują się zostać guwernantkami, by – dopowiedzmy to, czego pisarka nie mówi wprost – nie opuszczać bezpiecznej domowej przestrzeni. W rozwiązaniu tym autorka widzi jednak, paradoksalnie, groźbę bezdomności<sup>14</sup>, a zachęcając rodaczki do zajmowania się rzemiosłem i handlem, sprzeciwia się pogładowi, iż pozadomowa działalność kobiet jest nieprzyzwoita. W *O Polce Francuzom* udzielającą prywatnych lekcji Konopnicką, „genialną poetkę”, ukazuje nie w domu ucznia i nie przy pracy nad tłumaczeniami, choć o tych zajęciach informuje; ukazuje ją w tramwaju, wśród „robotników, szwaczek, służących”, być może w tym właśnie momencie układającą poemat<sup>15</sup>.

Mimo toczącej się w drugiej połowie XIX w. dyskusji o aktywizacji zawodowej kobiet, ich obecność w przestrzeni publicznej i próby zarobkowania postrzegano wciąż dość krytycznie. W uboższych środowiskach wiejskich (chłopi, szlachta zagrodowa) i miejskich (robotnicy, drobnomieszczaństwo) pozadomową pracę kobiet akceptowano, gdyż bez niej rodziny nie byłyby w stanie się utrzymać<sup>16</sup>. Oznaczało to jednak, że pracujące kobiety kojarzono z niskim pochodzeniem i degradacją majątkową<sup>17</sup>, co mogło z kolei prowokować osądzenia o degradację moralną. Chłopki, które najwcześniej uzyskały społeczne przyzwolenie na pracę<sup>18</sup>, musiały liczyć się z podejrzeniami i demoralizujące następstwa opuszczenia domu w celu zarobkowym<sup>19</sup>, wątpliwości budziła wspólna praca kobiet i mężczyzn, np. w fabryce<sup>20</sup>.

Obawy te miały źródło w pojawiającej się w wielu kulturach metaforze domu jako ciała i wynikającym z niej związku między przestrzenią i seksualnością, zwłaszcza kobiecą<sup>21</sup>. Według Marka Wigleya, analizującego piętnastowieczny włoski traktat architektoniczny, przekonanie, iż kobiety nie panują nad własnym popędem, skłaniało do ograniczania ich mobilności i wprowadzania przestrzennych form kontroli<sup>22</sup>; w konsekwencji „Cnotliwa kobieta sta[ła] się kobietą-z-domem, czy raczej kobietą-w-domu, tak, że jej cnota nie mo[gła] zostać oddzielona od

<sup>13</sup> E. Orzeszkowa, *Kilka słów o kobietach*, w: *Publicystyka...*, s. 488.

<sup>14</sup> Zob. A. Martuszevska, *Azyl czy więzienie? O domu starej panny w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku*, w: *Obraz domu w kulturach słowiańskich*, red. T. Dąbek-Wirgowa, A.Z. Makowiecki, Warszawa 1997, s. 86.

<sup>15</sup> E. Orzeszkowa, *O Polce Francuzom*, w: *Publicystyka...*, s. 718–719.

<sup>16</sup> Zob. S. Kowalska-Glikman, *Kobiety w procesie przemian społecznych w Królestwie Polskim w XIX wieku*, w: *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX w. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1990, s. 11–17.

<sup>17</sup> Zob. tamże, s. 14.

<sup>18</sup> Zob. tamże, s. 11.

<sup>19</sup> Zob. W. Mędrzecki, *Konwenans wiejski i nowe wzorce zachowań kobiet na wsi w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, w: *Kobieta i kultura życia codziennego. Wiek XIX i XX: zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1997, s. 75–76.

<sup>20</sup> Zob. S. Kowalska-Glikman, *Kobiety w procesie...*, s. 14–15.

<sup>21</sup> Zob. *House/Body/Psyche*, w: *Domestic Space Reader*, red. Ch. Briganti, K. Mezei, Toronto 2012, s. 121–150.

<sup>22</sup> Zob. M. Wigley, *Untitled: The Housing of Gender w: Sexuality & Space*, red. B. Colomina, Princeton 1992, s. 332–337.

przestrzeni fizycznej”<sup>23</sup>. W wiktoriańskiej Anglii przestrzeń publiczną podobnie kojarzono z zagrożeniem natury erotycznej, jego przyczyny upatrywano jednak nie w grzesznej kobiecości, ale w nieuporządkowaniu świata zewnętrznego, który mógł splamić wkraczającą weń damę<sup>24</sup>. Na ziemiach polskich samotne opuszczenie domu przez kobietę z warstwy ziemiańskiej również było źle widziane (większą swobodą cieszyły się szlachcianki zagrodowe)<sup>25</sup>, w obrębie domu natomiast często wyznaczano jej miejsce w głębi budynku bądź na piętrze, z dala od podlegających upubliczniającym rekalibracjom pomieszczeń położonych blisko liminalnych sieni i wejścia (tam mieścił się np. pokój pana czy pokój przyjęć)<sup>26</sup>.

Orzeszkowa nie uznawała przestrzeni pozadomowej za niebezpieczną dla moralności kobiet („powinna ona wszystko widzieć i słyszeć, aby znać ten świat, ten kraj, których przecie mieszkanką i obywatelką będzie”<sup>27</sup>) ani nie wierzyła w ochronę przed wstydem i zepsuciem, jaką dom miałby zapewniać swojej pani, jej krewniaczkom i pracownikom, w tym nauczycielkom. W *Nad Niemnem* matka Justyny doznaje upokorzenia, gdy jej mąż nawiązuje romans z guwernantką, Zygmunt Korczyński zaś spaceruje ze służącą – „modelem do Fryny” (NN 3, 279) i snuje plany sprowadzenia kochanki do domu matki, w którym mieszka z nią i z żoną. Nie ma znaczenia, że Justyna odrzuca jego propozycję ze wzdargą, a Andrzejowa Korczyńska nigdy nie dopuściłaby do realizacji zamysłu (w końcu odprawiła „Fryne”) – istotne jest, że Zygmunt zakłada, iż udałoby mu się rzecz przeprowadzić. Pewność tę można tłumaczyć jego przekonaniem o matczynej pobłażliwości dla jedynaka-geniusza, można też powiązać ją z problemem męskiej kontroli nad przestrzenią („ja tam [w Osowcach] teraz jestem panem” (NN 3, 336)<sup>28</sup>). Choć to kobiecie przysługiwał atrybut władzy nad gospodarstwem – klucze<sup>29</sup>, o faktycznym otwieraniu i zamykaniu domu na gości i na świat częściej decydował mężczyzna.

W *Bene nati* pojawia się pośrednia definicja przestrzeni prywatnej i mimo że zostaje ona sformułowana w kontekście relacji erotycznej, prywatność nie ma tu jednoznacznie upłciowionego charakteru. Zaręczony z Salusią Jerzy Chutko, wywodzący się z rodziny chłopskiej, z radością wyobraża sobie ich przyszłe życie w „dwóch sporych, widnych pokoikach” (BN 23). Podczas gdy:

[...] inni [...] po ślubie przywożą żony do chat, w których są świekry, siostry, bratowe, babskie kłótnie i zawiści, gospodarskie kłopoty, zgryzoty i brudy[, o]ni będą tylko we dwoje; nikt jej nie

<sup>23</sup> Tamże, s. 337, tłum. E.K.

<sup>24</sup> Zob. B.L. Harman, *In Promiscuous Company: Female Public Appearance in Elizabeth Gaskell's „North and South”*, „Victorian Studies”, Vol. 31, No. 3 (Spring 1988), s. 351–357.

<sup>25</sup> Zob. S. Kowalska-Glikman, *Kobiety w procesie...*, s. 12.

<sup>26</sup> Por. A. Zabierzowski, *Praktyczne budownictwo wiejskie...*, Radom 1856, tabl. III, dostępne na <http://polona.pl/item/3258709/5/>; Zob. też projekty domów przedrukowane w: T.S. Jaroszewski, *O kilku propozycjach siedzib wiejskich z około roku 1880*, w: *Dwór polski w XIX wieku: zjawisko historyczne i kulturowe*, red. A. Gogut, Warszawa 1990.

<sup>27</sup> E. Orzeszkowa, *Nad Niemnem*, oprac. J. Bachórz, Wrocław 1996, t. 3, s. 323. Kolejne cytaty lokalizuję w tekście, po skrócie NN podając numer tomu i strony.

<sup>28</sup> Orzeszkowa podważa rzekomą władzę Zygmunta, gdy nie pozwala mu przekonać matki do sprzedaży Osowiec. Fakt ten podkreśla, że jego wiara w możliwość rozporządzania domem i przestrzenią nie ma realnych podstaw i wynika z utożsamienia własnej sytuacji z szerzej obowiązującym modelem.

<sup>29</sup> Zob. I. Domańska-Kubiak, *Zakątek pamięci: życie w XIX-wiecznych dworach kresowych*, Warszawa 2004, s. 58.

dokuczy ani jemu nie przeszkodzi każdą minutkę wolną z nią przepędzać, wszystko, co tylko do głowy przyjdzie, przed nią wypowiadać (BN 24).

Dom nie tylko nie jest tożsamy z prywatnością, ale stanowi tu jej zaprzeczenie – i to, co ciekawe, po części za sprawą zamieszkujących go kobiet. Orzeszkowa dostrzega przestrzenne rekalkibracje, stanowiące m.in. następstwa patrylokalności, wskutek której w siedzibach mężczyzn spotykają się obce sobie i rywalizujące o pozycję kobiety. Choć zarysowana wizja to realistyczny obraz chłopskiej codzienności i znaczenia przypisywanego w tej warstwie pokrewieństwu<sup>30</sup>, niektóre wymienione zagrożenia prywatności – zwłaszcza ludzkie ingerencje – nie dotyczą wyłącznie tego środowiska. Prawdziwa przestrzeń prywatna chroni intymność i niezależność jednostek, zapewnia wolność ekspresji i działań, uniemożliwia wtargnięcie obcych. Swobód tych potrzebują na równi mężczyźni i kobiety, jednak w toku powieści okazuje się, że zwłaszcza tym ostatnim może być o nie trudno.

Formą rekalkibracji prywatnej przestrzeni domu może być zaproszenie do niej kogoś z zewnątrz. Już w pierwszej scenie utworu Teofila Kuleszyna zastanawia się, czy jej mąż miał słuszość, proponując Jerzemu spożywanie posiłków we dworze, z rodziną. Przypuszcza, że najstarsza z córek, Aurelka, zakochała się w zaręczonym nadleśniku. Kulesza bagatelizuje te obawy, kpiąc z pomysłu uczucia będącego efektem wspólnego jedzenia obiadu. Później, gdy podczas wieczornego obchodu domu trafia na płaczącą córkę, przyznaje żonie rację. Mężczyzna uważa za gospodarski obowiązek sprawdzenie, czy „na noc wszystkie drzwi i okna pozamykane” (BN 105) i tę właśnie czynność przerywa mu odkrycie, że do domu, w którym „płacz [...] był rzeczą [...] niezwykłą” (BN 105), przeniknął żal. Ostatecznie dobroć Aurelki zostaje nagrodzona ślubem z Jerzym, jego wejście w przestrzeń prywatną można więc uznać za realizację założenia Kuleszy, że córkę „z domu wezmą” i nie trzeba szukać jej okazji do prezentowania się poza nim (BN 13). Gdyby jednak historia zakończyła się niepomyślnie, zaistniałby kontrast między gospodarską uważnością a brakiem dbałości o skutki otwierania domu na gości. Nie oznacza to, że kobiety należy chronić, ograniczając im kontakt ze światem, chodzi raczej o brak empatii i niekonsekwencje w myśleniu – ojciec Aurelki spodziewa się, że przyszły mąż znajdzie ją w rodzinnym domu, ale, w przeciwieństwie do matki, nie uwzględnia jej emocjonalnej bezbronności, spowodowanej przebywaniem wyłącznie w gronie rodziny. Kulesza „za młodu w świat wywędrowawszy z niejednego pieca chleb jada[ł]” (BN 115) i nie potrafi przyjąć perspektywy dziewczyny, która ma ograniczony obszar działania i doświadczenia. Docenia „matczyne oczy” Teofili, nie uświadamiając sobie, że ich bystrość to rezultat poznania, czym jest przestrzenna izolacja.

Odmalowana przez Jerzego wizja rodzinnej dysharmonii realizuje się u Osipowiczów. Za pomocą agresji słownej brat, siostry i szwagrowie próbują przekonać Salusię do zerwania zaręczyn z „chamem”. Cała dyskusja, a raczej „wrzawa, w której drwiny [...] zastąpione zostały przez wyrzuty, zarzuty i groźby” (BN 53), rozgrywa się w reprezentacyjnej izbie, świetlicy, przy której drzwiach

<sup>30</sup> Zob. W. Mędrzecki, *Intymność i sfera prywatna w życiu codziennym i obyczajach rodziny wiejskiej w XIX i w pierwszej połowie XX wieku*, w: *Rodzina – prywatność – intymność. Dzieje rodziny polskiej w kontekście europejskim. Zbiór studiów*, red. D. Kałwa, A. Wałaszek, A. Żarnowska, Warszawa 2005, s. 107–109.

siedzi „głupi Gabrys”. To także Osipowicz, ale ubogi i niechętny pomnażaniu majątku sposobami sprzecznymi z własnym sumieniem: nie ożenił się dla pieniędzy, nie procesował z bratem. Krewni uznali go w związku z tym za głupca i zaczęli traktować z pogardą, on z kolei, nie chcąc nikomu nic zawdzięczać, zupełnie dosłownie usunął się na margines społeczności – po wejściu do domu sąsiadów zajmuje miejsce „na zydelku u samej ściany stojącym [...]”. Takie przychodzenie i siadanie przy drzwiach głupiego Gabrysa było [...] zwyczajnym” (BN 46). Usytuowanie w przestrzeni liminalnej potwierdza liminalny status; komentując reakcję Gabrysa na rodzinną awanturę, narrator ironicznie zauważa: „Można byłoby przypuszczać, że litował się lub naigrawał, gdyby znowu zbiedzona powierzchowność i pokorna u drzwi pozycja przypuszczeniu temu nie zaprzeczały” (BN 49). Ludziom progu, by użyć określenia Turnera, nie przysługiwałoby więc w powszechnym mniemaniu prawo krytycznego oceniania osób znajdujących się w hierarchii ponad nimi.

Historia mężczyzn z rodziny Chutków to dzieje fizycznej i mentalnej emancypacji z liminalności. Ojciec Jerzego „dla zdobycia mu posady w dobrach książęcych [...] cierpliwie i pokornie wyczekiwał u wrót dziedziców, u progów kuchen, u stopni ganków”, a „przed oblicze pana dopuszczony czołem o ziemię uderz[a]ł” (BN 22). Syn jest mu wdzięczny, jednak gdy sam znajduje się w pałacu, zachowuje się inaczej. Choć staje „niedaleko od progu, z uszanowaniem” (BN 20), nie spuszcza wzroku ani nie trwa w ukłonie, książę zaś docenia jego skromną godność i „łaskawie przywoł[uje] go bliżej ku stołowi” (BN 20). Co ważne, ruch w powieści odbywa się w obie strony – podczas gdy Jerzy przesuwa się stopniowo ku górze i centrum – czego kulminacją stanowi zajęcie miejsca u boku Kuleszanki, Salusia spada ku przestrzeniom liminalnym i taki też status (w sensie społecznym, nie obrzędowym) zyskuje. Prześledźmy, jak do tego dochodzi.

Konstanty, choć straszy siostrę, że jeśli poślubi Jerzego, on nie wpuści jej na próg rodzinnego domu, ma w zanadrzu inne niż groźby rozwiązanie problemu. Po zakończeniu kłótni do domu Osipowiczów przybywa znany z *Nad Niemnem* Kazimierz Jaśmont, pełniący funkcję swata dla bogatego Władysława Cydzika. Zaproszenie swatów do zakochanej i zaręczonej dziewczyny to naruszenie jej prywatności i Salusia zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa – „doświadczyła takiego uczucia, jakiego doświadczyć musi mucha, gdy jedną nóżkę uczuje już zaplątaną w pajęczynę” (BN 63). Dlaczego jednak podstęp Konstantego można odczytywać w kategoriach przestrzennych? Wiąże się to z formą obrzędu, która w *Bene nati* podlega znaczącym przekształceniom<sup>31</sup>.

<sup>31</sup> Zestawiając powieściowe wydarzenia z ustaleniami etnografów, dotyczącymi warstwy chłopskiej, zakładam, że można utożsamić zwyczaje chłopskie i drobnoszlacheckie. D. Markowska, omawiając wiejskie obrzędy weselne, zaznacza istnienie jednej ważnej różnicy między ceremoniami w obu środowiskach – miałyby to być brak uroczystych przenosin panny młodej, elementu uznawanego przez szlachtę za „ordynarny” (D. Markowska, *Rodzina w społeczności wiejskiej – ciągłość i zmiana*, Warszawa 1976, s. 86). Tymczasem w *Nad Niemnem* przenosiny się odbywają (por. NN 3, 459–466). Przebieg tej części weselnego obrzędu, która w *Bene nati* dochodzi do skutku (swaty, zaręczyny, dziewiczy wieczór), jest zresztą, poza swatami właśnie, bliski opisom Markowskiej, M. Maj (*Rola daru w obrzędzie weselnym*, Wrocław 1986) i K. Kwaśniewicz (*Zwyczaje i obrzędy rodzinne*, w: *Etnografia Polski: przemiany kultury ludowej*, t. 2, red. M. Biernacka, M. Frankowska, W. Paprocka, Wrocław 1981).

Według badaczy wiejskich obrzędów weselnych kandydat na męża albo w ogóle nie przybywał ze swatem na pierwsze spotkanie z rodziną panny, albo nie manifestował swojej obecności<sup>32</sup>. Jeśli przyjmiemy, że w nadniemeńskim wariantcie obrzędu towarzyszył on swatowi (Kazimierz Jaśmont był znany jako swat, przybywający w paradnym kozuchu i w i o d ą c y z e s o b ą k a - w a l e r a), pozornie odstępstwa nie ma. Pozostaje jednak kwestia jawności zamiarów swata i młodzieńca. Powszechnie przyjęte było udawanie, że wizyta nie ma na celu ustaleń matrymonialnych. Posługiwano się aluzjami, pytano o możliwość kupna jałówki czy „szukano” jakiejś zguby<sup>33</sup>. Jaśmont natomiast przedstawia intencje swoje i Cydzika zupełnie wprost. Podobnie niezwykła otwartość cechuje Osipowiczów. Małgorzata Maj zwraca uwagę na tradycję podkreślania obcości kawalera, wynikającą ze świadomości istnienia dystansu między rodzinami, który usunąć miały dopiero weselne obrzędy, przede wszystkim wymiany darów. Przybywającym swatom przekornie utrudniano dostęp do domu lub nie wpuszczano ich do jego reprezentacyjnej części<sup>34</sup>. Krewni Salusi nie tylko nie pozorują sprzeciwów, ale serdecznie zapraszają gości do powrotu, gdy Salka odrzuca ich propozycję. Sprzeczne z logiką obrzędu są też stwierdzenia Jaśmonta, że Cydzik jest „swój” – klasyfikację tę umożliwia jedynie klasowa „obcość” Jerzego. Granice między wnętrzem i zewnątrzem zostają więc nieoczekiwanie zniesione. Nie ma dowodów, że rozbieżności te są celowe, ale zastanawia jedno zdanie wypowiedziane przez Osipowiczów, gdy Konstanty zapowiada wizytę Jaśmonta, który, poza swataniem, zajmuje się handlem końmi: „czy konia masz do sprzedania?” (BN 47). Pobrzmiewa w nim wyraźnie echo zwyczajowego, aluzyjnego języka swatów, w powieści właściwie nieobecnego.

Na widok gości Salusia wycofuje się „daleko od kanapy i stołu [...], w pobliże zydelka, na którym siedział Gabryś” (BN 62). Pozostaje tam aż do momentu, gdy deklaruje, że jest zaręczona i nie może przyjąć Cydzika. Podkreśla zatem, że nie należy już do grupy panien na wydaniu i nie powinna być obiektem zainteresowania swata. Jaśmont stwierdza, że jeden węzeł można rozwiązać, by zawiązać drugi, lekceważy więc status będący rezultatem mniej sformalizowanej, pozbawionej pośrednictwa, postaci obrzędu przejścia. Widoczne w geście zbliżenia się do drzwi pragnienie wyjścia z domu oraz skojarzenie miejsca liminalnego z zewnątrzem i swobodą będą odtąd stale towarzyszyć Salusi i przejawiać się w fantazjach o przemianie w ptaka, locie czy biegu do Laskowa, a także w zastępczych ucieczkach – odwiedzinach u Gabrysia lub rozmowach z nim przy dzielącym oba podwórka płocie. Ta umowna granica gospodarstw, przekraczana przez oboje bohaterów bez przeszkód, dla dziewczyny stanowi na przemian ucieleśnienie pętających jej wolę ograniczeń (gdy bohaterka pozostaje po swojej stronie i płacze) i nadziei na ich przewyciężenie (gdy wchodzi na podwórko Gabrysia, w którego domu może, jak w prawdziwej przestrzeni prywatnej, mówić o swoich obawach). Wiedząc, że samotna wyprawa do Jerzego byłaby „wstydem i grzechem” (BN 78), Salusia odwraca się od drogi i, jakby na pocie-

<sup>32</sup> Zob. D. Markowska, *Rodzina...*, s. 83; K. Kwaśniewicz, *Zwyczaje...*, s. 92.

<sup>33</sup> Zob. M. Maj, *Rola daru...*, s. 17–18; D. Markowska, *Rodzina...*, s. 83; K. Kwaśniewicz, *Zwyczaje...*, s. 92.

<sup>34</sup> Zob. M. Maj, *Rola daru...*, s. 5, 17–18.



chę, staje przy płocie. Przeczuwa więc, że w granicy tkwi zawsze zapowiedź możliwości jej przekroczenia.

Przyjęcie Cydzika w czasie drugiej wizyty swatów przynosi jej chwilę ulgi – kończą się szantaże i niepewność, ale w miarę jak zbliża się ślub, bohaterka przekonuje się, że popełniła błąd. Z równowagi wytrącają ją wspomnienia o Jerzym i widok czułości między stryjecznym bratem Michałem i jego młodszą żoną. Wokół nich „publiczna” przestrzeń świetlicy nabiera prywatnego charakteru, zakochani w sobie małżonkowie odcinają się od rodzinnych sporów i zachowują tak, jakby byli sami. Emilia, opowiadając Salusi o fizycznej bliskości męża i żony, uświadamia jej, że decyzja podjęta w świetlicy, z udziałem krewnych, będzie miała konsekwencje przede wszystkim dla niej i jej intymności. Gdy w czasie dziewiczego wieczoru Cydzik idzie za narzeczoną do bokówki, gdzie próbuje ją pocałować i zapowiada, że po ślubie będzie musiała być mu posłuszną, narastający w dziewczynie bunt osiąga punkt kulminacyjny – Salusia rzuca w budzącego w niej wstręt chłopaka pierścionkiem i podejmuje decyzję o wyprawie do Laskowa.

Wiedząc, że po tej ucieczce nie będzie mogła wrócić, idealizuje opuszczane miejsce i ludzi. Wraca od drogi, by ucałować symboliczny początek domu – próg. Później żegna się w myślach z inwentarzem, meblami, rodzeństwem, wpadając w nutę znaną z weselnych śpiewek: „bądźcie zdrowe, kanapo, skrzynio, a nade wszystko kołowrotku kochany, na którym od dzieciństwa przędłam” (BN 183) (por. w *Nad Niemnem* „Dziękuję wam stoły, ławy, Żeście były zawsze białe, Teraz nie będziecie” (NN 3, 463)). Salusia odchodzi z domu w nietypowy sposób, na zawsze, pozostawia za sobą pogardę i gniew; element nieodwołalności był jednak także w naturalnej mobilności kobiet przenoszących się od ojca do męża. Co ważne, w *Bene nati* posiadanie własnego, czyli mężowskiego, a nie rodzinnego, domu stanowi dla zamężnych siostr Konstantego źródło pewności siebie. W kłótni z bratem zaznaczają, że mają swoje miejsce, do którego mogą wrócić, w związku z czym zasługują na szacunek pod jego dachem.

Takie miejsce Salusia spodziewa się zyskać przy Jerzym. Choć wielogodzinna wędrówka i napotykanie ludzi raczej nie budzą w niej strachu, wyjście w świat jest sposobem zdobycia nowego domu, a nie celem samym w sobie. Jednak gdy bohaterka dociera do Laskowa, może tylko, stojąc pod oknem, wśród gapiów, z bólem obserwować wesele ukochanego i Aurelki. W sytuacji skrajnego osamotnienia i wykluczenia jedynym wyjściem wydaje się dziewczynie samobójstwo, ale Orzeszkowa na nie nie pozwoli. Świadkiem ucieczki czyni Gabrysia, który kłamie krewnym, że Salusia pobiegła do domu bogatej ciotki, by przymilić się o ślubny prezent, a sam rusza do Laskowa, gdzie ratuje dziewczynę od śmierci. Wcześniej wzbraniał się przed udzielaniem jej rad, twierdząc, że sam nie umiał zapewnić sobie szczęścia, ale teraz jej położenie jest gorsze nawet od jego sytuacji. Postanawia zawieźć ją do swojej siostry: „prosić nie będę, aby ciebie przystojnie przyjęła, ale każe i posłucha” (BN 196). Zakłada, że po jakimś czasie Kończowa, siostra Salusi, związana z nią najbardziej z całej rodziny, przebaczy jej i przyjmie do siebie. W mieście, gdzie mieszka, dziewczyna „rozwesel[i] się, robotę sobie jaką wynajdzi[e], dobry los może [...] spotk[a]” (BN 196). Salusia nie może umrzeć, bo oznaczałoby to, że kobieta, która straciła dom i reputację, nie ma po co żyć. Jej liminalny status narzeczonej zmienia się w liminalność wyrzutka, ale

autorka pozostawia nadzieję na to, że przejście dokona się, a dziewczyna znajdzie jakieś miejsce w świecie<sup>35</sup>.

W ostatniej scenie narrator potwierdza wcześniejsze sugestie, że troska Gabrysia o Salkę wynika nie z miłości rodzinnej, ale romantycznej, zmysłowej. Choć w planie fabularnym jego opieka ma tylko pozytywną wymowę, a w liście na temat *Bene nati* Orzeszkowa chyba właśnie o nim pisze „w jednej z postaci apoteoza skromności i prawdziwej dobroci”<sup>36</sup>, uczucie do dziewczyny, którą znał od dziecka i pomagał wychować, stanowi kolejne w powieści przekroczenie granic, zakwestionowanie wyobrażeń o domowym łaździe. Zaskakuje również fakt, że nawet on, wyzuty z wielu przysługujących mężczyznom praw, czuje, że może rozporządzać przestrzenią domu swojej siostry.

Omawiając wizję rodziny w polskiej literaturze XIX w., m.in. w *Nad Niemnem*, Grażyna Borkowska stwierdziła, że „archetypiczny dom rodzinny pozostaje domem Ojca, tzn. wspólnotą otwartą na zbiorowość żywych i umarłych”<sup>37</sup>. W *Bene nati*, utworze powiązanim z nadniemeńską powieścią kilkoma trzecioplanowymi postaciami, odczytywanym jako uzupełnienie i skomplikowanie ukazanego w niej wizerunku zaścianka, Orzeszkowa wyraźnie problematyzuje nadmierną otwartość domu i męską władzę nad przestrzenią. Jej zaniepokojenie budzą nie tylko jawne ingerencje w intymność Salusi, przejawiające się w niezwykajnym upublicznieniu domu podczas wizyty swatów; nawet gościnność Kuleszy mogłaby mieć dla Aurelki negatywne skutki. Choć, tak jak w *Nad Niemnem*, fabuła służy artykulacji postulatu zniesienia granic i otwarcia się na inne grupy społeczne, którego symbolem ma być egzogamiczne małżeństwo, granicy przypisuje się w powieści różne znaczenia. Uprzedzenia drobnej szlachty budują nieprzekraczalną dla Salusi granicę między rodziną a samorealizacją, wywołują poczucie uwięzienia, z drugiej strony zbyt łatwe zniesienie obcości i dystansu unieważnia bezpieczeństwo domowej przestrzeni. Dom, zwłaszcza kobiety, ma wiele granic: pierwsze rysują się jeszcze wewnątrz budynku, ostatnie sięgają siedzib spokrewnionych mężatek – na wieść, że Salusia poszła do ciotki, nikt nie reaguje oburzeniem, mimo że jest środek nocy i wigilia ślubu bohaterki. Przestrzenie podlegają rekalkulacjom, których mogą dokonywać wszyscy, niezależnie od pozycji: Emilia Osipowiczowa, z którą w rodzinie męża niemal nikt się nie liczy, wprowadza do ślubnych kalkulacji finansów i prestiżu wątek uczuć i intymności. Najtrwalszy wpływ na przestrzeń wywierają jednak obcy, wchodzący do domów, z których kobiety nie zawsze mogą wyjść. Orzeszkowa nie uważała, że przestrzeń prywatna powinna być schronieniem, poza którym czułyby się nieswojo, ale wiedziała, że jeśli taki model obowiązuje, naruszenia granic tej przestrzeni, kontrolowanych najczęściej przez mężczyzn, bywają niebezpieczne.

<sup>35</sup> Możliwość tę potwierdza fakt, iż w twórczości Orzeszkowej „[i]dee emancypacji wprowadzają w życie kobiety «wysadzone z siodła» [...] Tę grupę wyjątkowo twórczą i podatną na zmiany [...] stanowią w pewnym sensie «osoby graniczne». Urodzone na ogół w tradycyjnych i patriarchalnych rodzinach ziemiańskich, w których wszystko toczyło się od wieków zgodnie z tym samym uświęconym porządkiem, zostały zmuszone do znalezienia sobie miejsca w innej kulturze [...] Ich nowy świat to miasta” (A. Górnicka-Boratyńska, *Staliśmy się sobą: cztery projekty emancypacji (1863–1939)*, Izabelin 2001, s. 48).

<sup>36</sup> E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*. Do druku przygotował i komentarzem opatrzył E. Jankowski, t. 2, Wrocław 1955, s. 45 (list do L. Méyeta z 4 IV 1891).

<sup>37</sup> G. Borkowska, *Rodzina mityczna – archetypy rodzinne w literaturze polskiej XIX wieku (z rzutem oka na wiek następny)*, w: *Rodzina – prywatność – intymność...*, s. 140.

---

BORDERS OF/IN THE HOUSE. RECALIBRATIONS OF SPACE  
IN *BENE NATI* BY ELIZA ORZESZKOWA

*Summary*

The article discusses domestic space, its internal divisions and relations to the external world in Orzeszkowa's novel *Bene nati*. In the analysis of the house and its surroundings Susan Gal's concept of constant private/public recalibrations of space is employed. The interpretation of the text is complemented with references to the writer's ideas on feminine mobility and home expressed in her journalism on the woman question and earlier fictional work – *Nad Niemnem* (*On the Niemen*). In Orzeszkowa's understanding, the border is a multifaceted phenomenon that may represent privacy and safety as well as limitation and entrapment, and needs to be carefully explored in terms of social and gender hierarchies.

Adj. Izabela Ślusarek